

AGNIESZKA GAWĘDZKA

FEMINISTKI – EWOLUCJONISTKI, FEMINIŚCI – EWOLUCJONIŚCI. STRATEGIE PUBLICYSTYKI „NOWEGO SŁOWA”

NOWE SŁOWO” JAKO GŁOS KRAKOWSKICH FEMINISTEK POCZĄTKÓW XX WIEKU

Inteligencki ruch feministyczny postawił przed sobą zadanie zrównania w prawach osób różnej płci w zakresie wykształcenia, zatrudnienia, praw politycznych i cywilnych oraz obyczajów¹.

„Nowe Słowo”, o podtytule „dwutygodnik społeczno-literacki”, ukazywało się w Krakowie w latach 1902-1907. Redaktorką naczelną pisma przez cały czas jego istnienia na rynku była Maria Turzyna (właśc. Wiśniewska), działaczka na rzecz praw kobiet, publicystka, autorka m.in. nowel *Nadbrzeżna fala* czy broszury *Wyzwalająca się kobieta*. Jako naczelna skupiła wokół czasopisma wiele aktywnych działaczek ruchu kobiecego, swoje teksty publikowały tam m.in. Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka, Iza Moszczeńska czy Felicja Nossig. Dwutygodnik można śmiało uznać za projekt krakowskiego postępowego środowiska, skupionego na rozwiązaniu tzw. kwestii kobiecej; D. Wawrzykowska-Wierciochowa komentuje zorientowanie czasopisma na określoną tematykę: *Celem pisma było, z jednej strony, budzenie myśli kobiecej, z drugiej – informowanie społeczeństwa o przebiegu ruchu kobiecego u nas i za granicą, zjednywanie sympatyków ruchu przez rzetelne naświetlanie kwestii kobiecej²*. Same zainteresowane także wyraźnie deklarowały swój cel: (...) *nie gonimy za popularnością i nie schlebiamy chwilowym upodobaniom lub starym przesądom, tylko wytrwale i konsekwentnie zjednywać pragniemy zwolenniczki i przyjaciół idei wyzwolenia kobiety (...)*³ i nazywały siebie feministkami (feminizm to *ruch, zdążający do wywalczenia w społeczeństwie dzisiejszym tych samych praw dla kobiety, jakie posiada mężczyzna⁴*). „Nowe Słowo” przez pięć lat swojego istnienia zachowało stały układ zawartości; prawie każdy numer rozpoczynał artykuł z zakresu tzw. kwestii kobiecej (prawa polityczne, wyzwolenie ekonomiczne itd.), potem pojawiały się teksty dotyczące spraw społecznych i moralności, etyki, następnie problematyka związana z gospodarstwem domowym i wychowaniem, edukacją⁵. Do tego stałe rubryki – *Kronika* i *Korespondencje* –

¹ B. Czajeczka: *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim 1890-1914*. Kraków 1990, s. 7.

² D. Wawrzykowska-Wierciochowa: *Od prądku do astronautki*. Warszawa 1963, s. 262.

³ M. Turzyna: *Z końcem roku*. „Nowe Słowo” 1902, nr 24, s. 569.

⁴ Kronika, „Nowe Słowo” 1903, nr 3, s. 67. Z tego też względu stosowanie określenia „feministki” w stosunku do publicystek „Nowego Słowa” wydaje mi się całkowicie zasadne. Słowo „feminizm” i „feministki” na łamy dwutygodnika powraca zresztą wielokrotnie. Jedną z autorek deklaruje: *Jakkolwiek jestem feministką i zwolenniczką równości płci (...)*. Zob. K. Schermacher: *Praca kobiet i ochrona robocza III*. „Nowe Słowo” 1903, nr 17, s. 389. Pisze się też: *Równość ta nadchodzi powoli, spokojnie, acz niezawodnie, mimo krzyku antyfeministów*. Zob. K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 2, s. 35.

⁵ Por. Z. Zaleska: *Czasopisma kobiece w Polsce (materia 1818-1937)*. Warszawa 1938, s. 109.

opisujące najważniejsze wydarzenia, relacjonujące działalność polskich czy zagranicznych działaczek o prawa kobiet, informujące czytelników i czytelniczki o nowościach książkowych itd. Każdy numer zamykała część literacka, ale w opinii J. Kądzieli: *poziom materiałów literackich był tam na ogół słaby, dobór nazwisk – raczej przypadkowy*⁶.

Zakres tematów poruszanych w „Nowym Słowie” był dość rozległy. Zagadnienie aktywnego uczestnictwa kobiet w życiu politycznym traktowane było po macoszemu, dominowały natomiast artykuły krytycznie przyglądające się ówczesnej obyczajowości (małżeństwo, zjawisko tzw. podwójnej moralności i prostytucja) czy tematy związane z edukacją, kształceniem kobiet i ich (nie)obecnością na rynku pracy. Do tego teksty edukacyjne, historyczne (np. o zjawisku XVIII-wiecznego czarownictwa czy cykl Turzymy o starożytnych religiach⁷) i publikacje o różnych aspektach działalności kobiet europejskich, amerykańskich czy nawet australijskich.

„Nowe Słowo”, poza pojedynczymi artykułami rozproszonymi w tomach zbiorowych, nie doczekało się poświęconej mu w całości monografii⁸. Trudno wyrokować o powodach, które zadecydowały o tym, że ten krakowski dwutygodnik, jeden z pierwszych przykładów nowoczesnej prasy kobiecej⁹, został prawie zapomniany.

FEMINISTKI – EWOLUCJONISTKI, FEMINIŚCI - EWOLUCJONIŚCI

*W niewieściej duszy przeto tkwią zasadniczo ziarna prawowitego postępu człowieka w sobie, zatem cywilizacyjnego postępu ludzkości w ogóle*¹⁰.

Interesującym wątkiem, wartym namysłu, są m. in. ślady ewolucjonistycznego myślenia autorów „Nowego Słowa”, które odbijają się w publikowanych tam tekstach¹¹. Niezaprzeczalnym dowodem na stałą obecność myśli darwinowskiej w „Nowym Słowie” jest już fakt zamieszczenia fragmentu tekstu samego Karola Darwina. Artykuł zatytułowany *Małżeństwa ludów pierwotnych*, opatrzony podtytułem *urywek z dzieła p.t. „O pochodzeniu człowieka”*, a przetłumaczony przez autora (autorkę?) posługującego się inicjałami E. B. L., opublikowano w jednym z numerów wydanych w roczniku 1904. Fragment z dorobku angielskiego badacza został wybrany do przedruku w „No-

⁶ Cyt. za: A. Górnicka-Boratyńska: *Stairmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863-1939)*. Izabelin 2001, s. 94.

⁷ Z. Daszyńska-Golińska: *Karta z dziejów czarownic w XVIII wieku*. „Nowe Słowo” 1904, nr 13-14, s. 310-316; M. Turzyma, *Religie ludów starożytnych*. „Nowe Słowo” 1904, nr 7, s. 153-[0]159; nr 8, s. 177-183.

⁸ Por. A. Górnicka-Boratyńska: *Stairmy się sobą...*, s. 94. Przedmiotem zainteresowania nielicznych naukowców są głównie te artykuły „Nowego Słowa”, które poruszają kwestie społeczne, obyczajowe i moralno-etyczne. Por. A. Górnicka-Boratyńska, „Ster” i „Nowe Słowo” – *projekt polskich sufrażystek*, w: tegoż: *Stairmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863-1939)*. Izabelin 2001, s. 82-125; J. Sikorska-Kulesza: *Prostytucja a program reformy obyczajów na początku XX w.*, w: *Spółczesność w dobie przemian wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*. Red. M. Nietysza, A. Szwarz, K. Sierakowska, Warszawa 2003, s. 119-126; A. Pawłowska: *Kwestie etyczno-obyczajowe w prasie kobiecej przełomu XIX i XX wieku (na łamach „Steru” i „Nowego Słowa”)*. „Studia Historyczne” 1987, t. 30, s. 571-578.

⁹ J. Myśliński: *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918)*, w: *Prasa polska 1864-1918*. Red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 141.

¹⁰ M. C. Przewózka: *O idei ruchu kobiecego w świetle idei postępu*. „Nowe Słowo” 1904, nr 22, s. 500.

¹¹ Po opublikowaniu dzieła *O powstaniu gatunków* w 1859 r. (wyd. pol. 1884) dorobek intelektualny Karola Darwina szybko zaczął się rozprzestrzeniać na inne dziedziny nauki – w tym na wyłaniające się w tym czasie nauki o kulturze – i zdominował je w pełni na przełomie XIX i XX wieku, aby niejednokrotnie odbijać się czkawką do dziś: *Ewolucja życia mogła dostarczyć także modelu dla ewolucji cywilizacji. Istoty ludzkie były na wyższym szczeblu rozwoju niż małpy, a wyższe rasy – czy też wyższe cywilizacje – były w ten sam sposób bardziej zaawansowane niż rasy niższe i ich cywilizacje*. Zob. A. Kuper: *Kultura. Model antropologiczny*. Tłum. I. Kolbon, Kraków 2005, s. 11. Zadaniem niniejszego tekstu nie jest wyjaśnianie sensu ewolucjonizmu kulturowego jako sposobu myślenia o rzeczywistości społecznej, dlatego niniejszym odsyłam czytelników do klasycznych już podręczników antropologii kulturowej. Zob. E. Nowicka: *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*. Warszawa 2005.

wym Słowie” nieprzypadkowo. Wykorzystano ten, w którym opisał „dzikie plemiona” żyjące w małżeństwach gromadnych i wskazał też na inne modele relacji międzypłciowych (poligamia i monogamia), funkcjonujące w kulturach z różnych czasoprzestrzeni¹². Tyle sam Darwin, największy autorytet. Prezentowane w czasopiśmie jego myślenie o relacjach między płciami (powodowane naturalną zazdrością męskie dążenie do posiadania wyłączności na kobiety) wyznacza w pewnym sensie też schematy myślenia pierwszych feministek. Cytowany fragment myśli mistrza bardzo spodoba się moim bohaterkom, skopiują więc od niego postrzeganie mężczyzn jako tych, którzy kobiety traktują jak swoją własność. Taka koncepcja będzie przedmiotem wielu ataków z ich strony, ale wyjaśni im ukształtowane przez przeszłość niesprawiedliwości świata współczesnego. Po drugie, umocni je w przekonaniu, że jedynie monogamia jest właściwą formą relacji między płciami, gdyż ludzi determinuje do tego sama Natura, wyposażając ich w uczucie zazdrości.

Same publicystki prezentują daleko idącą samoświadomość swoich schematów myślowych. Idee Darwina, przeszczepione przez Comte’a i Spencera na grunt nowopowstałej socjologii, charakteryzują jako poszukiwanie kolejnych etapów rozwojowych nie tylko organizmów biologicznych, ale i zjawisk społecznych przez łączenie ze sobą rzeczywistości pochodzących z różnych czasoprzestrzeni¹³. Matriarchat wyparty przez patriarchat, poligamia, którą ma zastąpić idealna monogamia, przyznanie kobietom pełni praw obywatelskich, co ma być wyznacznikiem postępowości, feministki jako cywilizatorki i koło zamachowe postępu – na łamach dwutygodnika regularnie odbywa się pojęciowa zonglerka. Niemal wszystkie artykuły wydrukowane w „Nowym Słowie” przenika duch Darwina. Dyskurs feministyczny posługuje się repertuarem właściwym ewolucjonistom – począwszy od zamiłowania do poszukiwania kolejnych stadiów rozwoju społecznego, przez zainteresowanie kulturami prostymi (w ich języku: niższymi) aż po stosowanie specyficznego aparatu pojęciowego. Ewolucjonizm funkcjonuje tu z całą pewnością jako jeden z niewielu w tym czasie usankcjonowanych naukowo sposobów wyjaśniania rzeczywistości społecznej, to po pierwsze. Po drugie, pewne założenia ewolucjonizmu są wykorzystywane przez feministki początku XX wieku całkowicie świadomie. Ewolucjonizm jest tu strategią, za pomocą której wywodzi się upośledzoną pozycję kobiety w ówczesnym społeczeństwie z przeszłości, ale także dowodzi się nadchodzenia nieuchronnych zmian, które przyniosą równouprawnienie dla obu płci. Moje bohaterki, korzystając z dorobku nie tylko Darwina, ale i L. H. Morgana czy J. Bachofena, nader sprawnie tłumaczą przeszłość, fatalną w ich mniemaniu terażniejszość, ale i dają nadzieję na przyszłość. Kolejnym argumentem potwierdzającym moje założenie niech będzie fakt, że „Nowe Słowo” dorobek ewolucjonistów wykorzystuje wybiórczo. Przedmiotem zainteresowania są te teorie, które ruch kobiecy może wykorzystać do swoich celów; te, które w majestacie nauki dostarczą argumentów zwolennikom i przeciwnikom równouprawnienia. Nazwiska E. B. Taylora, J. Lubbocka czy J. Frazera, zainteresowanych w swojej pracy badawczej budowaniem teorii kultury, archeologią czy historią religii, nie mieszczą się w orbicie zainteresowań feministek z początków XX wieku.

Trudno oceniać, czy świadome stosowanie przez autorki i autorów „Nowego Słowa” ewolucjonizmu jako pewnej strategii było pomysłem oryginalnym. Przybliżoną odpowiedź na tak postawione pytanie może przynieść przyjrzenie się publicystyce gazet, publikowanych w tym samym czasie. Warto zestawić propozycje krakow-

¹² Zob. K. Darwin: *Małżeństwa ludów pierwotnych*. „Nowe Słowo” 1904, nr 24, s. 561-568.

¹³ H. W.: *Rodzina i jej rozwój historyczny*. „Nowe Słowo” 1902, nr 13, s. 305.

skiego dwutygodnika z jego lwowskim bliźniakiem, czasopiśmem „Ster”, redagowanym przez Paulinę Kuczalską-Reinschmidt¹⁴. XIX wieczny „Ster” interesuje się biologią i donosi o najnowszych okryciach naukowych w tej dziedzinie, a duch Darwina unosi się nad cyklami tekstów opisujących, jak to w świecie zwierzęcym samice opiekują się swoim potomstwem¹⁵. Pisze się o najnowszych okryciach antropologii fizycznej i efektach badań nad rozmiarami czaszek ludzkich (porównuje się pojemności puszki mózgowej kobiet współczesnych do czaszek pochodzących z epoki kamienia i zestawia je z liczbami opisującymi wielkość głów męskich!)¹⁶. Autorzy „Steru” słabo artykułują ważność tych odkryć w kontekście postulatów ruchu kobiecego, ograniczają się tylko do lakonicznych stwierdzeń: *Dodajmy tylko, że w państwach tak świetnie urządzonych jak u pszczół i mrówek, rządy spoczywają wyłącznie w rękach niewieścich!*¹⁷ lub *Degradacja pociąga za sobą degradację tych czynników właśnie, które najbardziej przyczyniały się do postępu i rozwoju dodatnich pierwiastków natury ludzkiej!*¹⁸. W przeciwieństwie do nieco późniejszego „Nowego Słowa”, XIX-wieczny „Ster” nie ma pomysłu, jak dla swoich potrzeb wykorzystać pewne elementy dorobku ewolucjonistów.

SAMIEC TWÓJ WRÓG!

*Wątkiem zatem nowym i niezwykle rzadkim w polskiej myśli emancypacyjnej, który pojawia się w publicystyce „Nowego Słowa”, jest odważny ton oskarżania mężczyzn o zniewolenie kobiety. Kształt współczesnej cywilizacji nadali mężczyźni, zdaniem Turzimy, dopasowując prawodawstwo, obyczaj, relacje płci, a także obowiązujący wizerunek kobiecości i męskości jedynie do własnych potrzeb.*¹⁹

W „Nowym Słowie” mężczyźni są odpowiedzialni za całe zło świata. Ich zachowanie jest zawsze przedmiotem ostrej nagonki, przypisuje im się wyłącznie negatywne cechy: agresję i brutalność, dwulicowość, fałsz, brak odpowiedzialności, wygodnictwo i skłonność do rozpusty. Żadna z autorek dwutygodnika nie poświęca płci brzydkiej jednego bodajże pozytywnego słowa. Ówczesnych mężczyzn, na równi ze zwolenniczkami, ganią męscy zwolennicy ruchu kobiecego. Mężczyźni występują tu jako budowniczo wie niesprawiedliwej, bo dyskryminującej kobiety, cywilizacji. „Nowe Słowo” szuka przyczyn upośledzenia kobiet w przeszłości. Cykl artykułów o znamienym tytule *Ewolucja kobiety*²⁰ tłumaczy czytelniczkom ich podrzędną sytuację w społeczeństwie. Na samym początku linii rozwojowej obie płcie, jako pochodzące z jednego

¹⁴ „Nowe Słowo” w wielu opracowaniach opisywane jest właśnie jako kontynuacja bojowej i radykalnej linii, wyznaczonej właśnie przez lwowski „Ster”, wydawany w latach 1895-1897. Zob. J. Myśliński: *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918)*, w: *Prasa polska 1864-1918*. Red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 141; Z. Zaleska: *Czasopisma kobiece w Polsce (materia 1818-1937)*. Warszawa 1938, s. 104. W tym miejscu należy zaznaczyć, że żywot „Steru” nie skończył się w roku 1897. W latach 1907-1912 miał swoją warszawską kontynuację jako miesięcznik, a do statusu dwutygodnika powrócił między rokiem 1912 a 1914. Zob. A. Górnicka-Boratyńska: *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939*. Warszawa 1999, s. 14.

¹⁵ M. Stefanowska: *Miłość w świecie zwierzęcym*. „Ster” 1897, nr 10, s. 150-152; nr 11, s. 165-166; nr 12, s. 177-179; nr 13, s. 194-196; nr 14, s. 210-211; nr 15, s. 226-227; nr 17, s. 241-244. Autorka po darwinowsku zaczyna swój wywód od opisanie najmniej złożonych przedstawicieli fauny: ostryg i homarów, żeby stopniowo, omawiając bardziej złożone w swojej budowie gatunki, dojść do ssaków i naczelných.

¹⁶ mtz: *Odczyty. O stanowisku kobiet w społeczeństwie z punktu przyrodniczego*. „Ster” 1896, nr 11, s. 165-167.

¹⁷ M. Stefanowska: *Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym*. „Ster” 1987, nr 13, s. 195.

¹⁸ mtz: *Odczyty. O stanowisku kobiet w społeczeństwie z punktu przyrodniczego*. „Ster” 1896, nr 11, s. 167.

¹⁹ A. Górnicka-Boratyńska: *Stajmy się...*, s. 110.

²⁰ K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 2, s. 34-38; nr 3, s. 56-59; nr 4, s. 79-83; nr 5, s. 107-113; nr 6, s. 123-127.

przodka, komórki, były sobie równe. Nierówność miała pojawić się w czasach prehistorycznych, w momencie przejścia między naturą a kulturą²¹. Mężczyźni, zmuszeni do wojen i polowań, zaczęli doskonalić swoją siłę i inteligencję, a kobiety przeznaczili do przyjęcia biernej postawy i siedzącego trybu życia, skupionego na wykonywaniu prac domowych. Przedstawiciele płci brzydkiej, jako jedyni dysponenci siły i bogactwa, przejęli więc kontrolę nie tylko nad prawem, ale i nad kobietami. *Prawo posiadania kobiety przez mężczyznę otrzymało miano małżeństwa*²² – głosi „Nowe Słowo”, przytaczając jednocześnie obrazki zniewolonych i zmuszanych do zamęścia panien młodych z różnych czasoprzestrzeni. Starożytna Grecja, Rzym, a do tego praktyki stosowane przez współczesne plemiona afrykańskie czy australijskie. Tu ewolucjonistyczna praktyka zestawiania ze sobą obyczajów, wywodzących się z różnych kultur, szuka po pierwsze wspólnych etapów rozwoju, po drugie podkreśla zawsze podrzędną w stosunku do mężczyzn sytuację kobiet. Feministki lansują niemal teorię spisku i piszą otwarcie: *poniżenie kobiety jest dziełem mężczyzny, który ją wyspecjalizował dla swojej przyjemności*²³.

O małżeństwie i pokrewieństwie pisze się w dwutygodniku dużo, głównie po to, żeby z jednej strony wykazać odwieczną zależność kobiety od mężczyzny, a po drugie – optymistycznie wskazać kierunek rozwoju. Zdaniem publicystek, współczesne im czasy są okresem, kiedy rozwój cywilizacji wszedł na wyższy poziom i można oczekiwać pozytywnych zmian. Społeczeństwo wychodzi rzekomo z pierwotnej fazy poligamii (rozumianej tu jako praktyka utrzymywania przez mężczyzn licznych kontaktów

²¹ Ciekawym wątkiem, wartym osobnej rozprawy, jest to, jak autorzy i autorki „Nowego Słowa” posługują się terminem „kultura”. Z jednej strony dominuje tu przekonanie o kulturze przekazywanej genetycznie, z czego wywodzą np. posiadanie przez kobiety umiejętności, odziedziczonych po społeczeństwach pierwotnych. Z drugiej, niektóre wypowiedzi zaskakują swoją dojrzałością. Turzyma ujmuje kulturę jako pamięć, wiedzę przekazywaną w czasie i przestrzeni oraz akcentuje, że niektórych jej elementów ludzie uczą się bez udziału czynnika świadomościowego. Pisze: *Ona to przyswaja nam prędko i bez wysiłku zdobyte przez innych prawdy, oszczędzając długiej i mozolnej drogi, jaka do zdobycia ich wiodła i pozwala uzupełniać doświadczenia innych własnymi spostrzeżeniami, tworząc tym sposobem nieustający postęp ducha ludzkiego – czyli tzw. kulturę*. Zob. M. Turzyma: *Wychowanie i nauczanie III*. „Nowe Słowo” 1903, nr 10, s. 217. Publicystyka dwutygodnika wielokrotnie przeciwstawia też naturę kulturze. Nieobce jest jej także przypisywanie niektórych cech męskich i kobiecych pochodzeniu naturalnemu lub opisywanie ich jako cech nabytych. Niektóre z autorek odważnie przeczą powszechnym wówczas opiniom, że pewne cechy kobiece są wrodzone, nie zaś wykształcone w procesie wychowania (np. uległość kobieca). Zob. K. Bujwidowa: *Wyszktałcenie kobiet*. „Nowe Słowo” 1903, nr 3, s. 57; M. Turzyma: *Wychowanie i nauczanie II*. „Nowe Słowo” 1903, nr 8, s. 170. Analizę i interpretację tekstów „Nowego Słowa” można też oczywiście poprowadzić w kierunku wyznaczonym przez współczesny feminizm. To właśnie feminizm wprowadził m.in. do tradycyjnej historiografii kategorię płci. E. Domańska akcentuje: *Płeć i rodzaj powinny być rozpatrywane w kategoriach historycznych, to właśnie bowiem różnice rodzajowe mają największe znaczenie w organizacji życia społecznego*. Zob. E. Domańska: *Historia feminizmu i feministyczna historia*. „Odra” 1994, nr 7-8, s. 28. Współczesne badania, czy to historyczne czy też literaturoznawcze, posługują się kategorią Gender. Gender jest pojęciem wywodzącym się z kręgu anglojęzycznych badań płci; I. Iwasiów wyjaśnia: *„Gender” jest bowiem płcią kulturową, a więc niejako nabytą, zsocjalizowaną, performatywnie ustanowioną, skonstruowaną. „Sex” to płeć biologiczna, prawdziwa natura człowieka, substancja, dana z góry rola*. Zob. I. Iwasiów: *Gender dla średnio zaawansowanych*. Warszawa 2004, s. 14. Podstawową lekturą, wyjaśniającą te kwestie, jest książka Judith Butler *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, wydana w Warszawie w 2008 roku. W myśl tych teorii, popartych badaniami wielu antropologów kultury, nie ma zachowań wrodzonych, uwarunkowanych biologią i genetycznie przekazywanych, a to, co uznane za wzory zachowań męskich lub kobiecych jest nabyte w procesie socjalizacji i wychowania. Kategorie męskości i kobiecości są więc kategoriami relatywnymi, zmiennymi w czasie i przestrzeni i jako takie zasługują na badanie naukowe. „Nowemu Słowu” można się zatem przyjrzeć i z tej perspektywy, próbując wyznaczyć, które cechy płciowe ta publicystyka feministyczna przyporządkowuje sferze natury (sex), a które sferze kultury (Gender).

²² K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 3, s. 57.

²³ K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 4, s. 79.

seksualnych z wieloma partnerkami, niekoniecznie regulowanych przez instytucję małżeństwa) i zmierza ku monogamii, która funkcjonowała od zarania cywilizacji, ale jako cecha właściwa tylko kobietom. Zgodnie z zasadą ewolucji i nieustannego przeobrażania się form życia społecznego, *śledząc rozwój społeczeństwa w epokach ubiegłych, można wyprowadzić niektóre wskazówki na przyszłość. Powolna praca rozwoju rodziny coraz wybitniej zaznacza dążenie do poszanowania wolności osobistej kobiety, do jej wyzwolenia – małżeństwo monogamiczne jest doskonałą formą, do której dąży rodzina*²⁴. Tym samym ruch kobiecy, posługując się autorytetami ewolucjonistycznych badaczy, prowadzi krucjatę przeciwko niewiernym mężom, chorobom wenerycznym, nierządowi, nieślubnym dzieciom i męskiej rozpuście, hipokryzji i zakłamaniu.

„Nowe Słowo” podejmuje też dyskusję nad bachofenowską koncepcją matriarchatu, rozumianego tutaj jako pierwotna forma władzy matki nad dziećmi. Przejęcie kontroli nad rodziną przez mężczyzn i wejście w fazę patriarchatu, co wiąże się też ze zmianą prawa własności i objęciem męskiej kontroli nad społeczeństwem, jest rozumiane jako regres i krok do tyłu, który niepotrzebnie uczyniły kobiety. W tym „cofnięciu się” ustroju społecznego upatruje się jednak pozytywów, albowiem dzieje ludzkości są tu ujmowane jako „falujący proces”, obejmujący opadanie i wznoszenie się obowiązujących w nim wartości pozytywnych. Zdaniem publicystek rodzina przeobraża się w kierunku zrównania obu płci i utworzenia rodziny pełnej miłości, w której wszyscy jej członkowie będą sobie równi²⁵. Funkcjonowanie zjawiska prostytucji publicystyka „Nowego Słowa” także tłumaczy męską przewagą nad kobietami. W zamierzonych czasach silna i egoistyczna płeć brzydka miała wytworzyć nie tylko instytucję małżeństwa, ale i nierządu: (...) *wcześniej już bardzo, bo początek tego układu ginie w*

²⁴ H. W.: *Rodzina i jej rozwój historyczny*. „Nowe Słowo” 1902, nr 13, s. 307-308. O historycznym rozwoju instytucji małżeństwa, które miało przejść przez różne stadia rozwojowe, pisała też K. Gottlieb. Do współczesnego wyzwolenia kobiety spod jarzma męskiego miał przyczynić się historyczny rozwój stosunków między płciami. Poliandria, poligynia, heteryzm i kasta miały być kolejnymi etapami uwalniania się kobiety spod dominacji męskiej, kolejną sprzyjającą okolicznością miało być pojawienie się też kobiecego posagu, interpretowanego jako położenie kresu materialnej i jednostronnej zależności kobiet od mężczyzn. W orbicie zainteresowań autorki są też *kobiety murzyńskie*, muzułmanki i przedstawicielki rasy *czerwonej czyli miedzianej i żółtej*, a opisywane przez nią praktyki i zwyczaje obowiązujące w tych społeczeństwach mają utwierdzić czytelnika w przekonaniu o funkcjonowaniu kobiet jako tych „gorszych”, niezależnie od czasoprzestrzeni. I tak: *Szczegóły owe przedstawiają nam pierwotny stan ludzkości i jakimi byliśmy w zaraniu cywilizacji a służalczość, w której utrzymujemy kobietę, jest pozostałością czasów barbarzyńskich i pasożytnictwa męzczyzny, wymieszonego przezeń do rzędu zasady społecznej*. Zob. K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 5, s. 109. Por. K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 4, s. 79-83; nr 5, s. 107-113; E. Carpenter: *Małżeństwo. Rzut okna na przyszłość*. „Nowe Słowo” 1903, nr 14, s. 315-319.

²⁵ H. W.: *Rodzina i jej rozwój historyczny II*. „Nowe Słowo” 1902, nr 14, s. 329-332. Autorki dowodzą, że we współczesnych im czasach matriarchat można odnaleźć tylko w Indiach. Pisząc o modelu patriarchalnym, jako dominującym, i zauważając jednocześnie procesy, mające doprowadzić do pojawienia się partnerskich układów między małżonkami, nie zapominają dopominać się o sankcje prawne, odpowiadające tym zmianom. Zob. M. Lipszyc-Balsigerowa: *Stanowisko kobiety wobec prawa*. „Nowe Słowo” 1902, nr 21, s. 510. Warto w tym momencie zauważyć pewne niespójności i sprzeczności pojawiające w tych tekstach feministycznych. A. Gajewska zauważyła: *Każdy manifest pierwszej i drugiej fali jest polemiką z patriarchatem, ale niejednokrotnie daje się tej ideologii uwieść, nie dostrzegając przy tym, jak bardzo pisanie emancypacyjne zbliża się - pod względem retoryki, argumentów, definicji, projektów zmian - do dyskursu dominującego. W tym znaczeniu dyskurs nie-patriarchalny nie tyle jest dyskursem od patriarchatu uwolnionym, co sposobem myślenia uważnie obserwującym patriarchat i dostrzegającym go w ciągle nowych, uznanych za normę i oczywistość miejscach, jest łapaniem siebie na patriarchalnym myśleniu. Jednak pułapki zastawiane na patriarchat są zawodne i mało skuteczne. Pisanie emancypacyjne zdradza cechy myślenia patriarchalnego (...)*. Zob. A. Gajewska: *Utopie antropologiczne w dyskursie feministycznym pierwszej i drugiej fali*. „Kultura i historia” 2006, nr 3 [publikacja zamieszczona w Internecie pod adresem: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archiwe/163> - stan na kwiecień 2009].

*pomroce dziejów, podzielił kobiety na dwie kategorie (...) ułożył prawa tak, żeby zmusić według swojej woli kobiety do macierzyństwa i do miłości, odpowiednimi ustawami i karami. Tak powstało małżeństwo i prostytucja, dwa ołtarze na których dziś całopalną ofiarą jest kobieta (...)*²⁶. Ewolucjonistycznymi prawami tłumaczy się też zamknięcie kobiety w trzecim rewirze – poza małżeństwem i dziećmi – gospodarstwie domowym. Źródłem tej sytuacji poszukuje się znów w okresie pierwotnej dzikości, kiedy praca kobiet zapewniała społeczeństwu egzystencję i umożliwiała przetrwanie (kobieta funkcjonuje tu jako ta, której zadaniem było podtrzymanie ognia i strzeżenie go w nocy). Ewolucja tzw. gospodarstwa domowego doprowadziła do przejścia kontroli nad materialnymi podstawami życia przez mężczyzn, którzy, kierując się swoimi egoistycznymi pobudkami, nie wypuścili kobiet z domu²⁷.

Dwutygodnik lansuje koncepcję kobiety-niewolnicy nie tylko w życiu prywatnym, ale i publicznym. Przewadze męskiej siły przedstawicielki płci pięknej zawdzięczają nie tylko drugorzędną rolę w społeczeństwie, ale i swoją nieobecność na rynku pracy. Zdaniem publicystek, tę absencję da się wytłumaczyć tylko męskim egoizmem, bowiem zanim produkcja wszelkich dóbr przeniosła się do fabryk, kobieta pierwotna musiała wszystko wytworzyć sama²⁸. Inni autorzy próbują tłumaczyć nieobecność kobiet na rynku pracy znów odwołując się do kategorii niewolnictwa i przymusu, ponieważ na początku dziejów mężczyzna miał wybrać sobie dziedziny, którymi chciał się zajmować, a do wykonania reszty prac zmusił kobietę²⁹. Każdy mężczyzna to niemal potwór, który przyjemność odnajduje właśnie w gnębieniu przedstawicielek płci pięknej, dla swojej wygody w przeszłości zahamował jej rozwój i aby odebrać jej resztki samodzielności, uczynił ją także zależną od siebie materialnie, a *specyjalną tresurę nazwał „wychowaniem kobiety na żonę i matkę”*³⁰. Dla tej publicystyki charakterystyczny jest też odważny i bezkompromisowy ton, który nie boi się nazywać obowiązujących relacji między płciami właśnie niewolnictwem. W duchu ewolucjonistycznym zestawia się ze sobą zależności na linii kobieta–mężczyzna z tymi, które obowiązywały w feudalizmie między dziedzicem a poddanym³¹. Czyżby mężczyźni swoim postępowaniem zahamowali postęp i rozwój życia społecznego ku coraz doskonalszym formom? W tym ujęciu mężczyźni ponoszą odpowiedzialność nie tylko za poślednią pozycję kobiety w sferze prywatnej, ale i publicznej. Męski egoizm i w tej sferze życia zepchnął kobiety na drugi, gorszy plan wydarzeń. Ograniczył jej role społeczne do roli matki, żony (względnie kochanki), zamknął w czterech ścianach życia domowego i sprawił, że nie jest w stanie niezależnie od niego funkcjonować w przestrzeni publicznej.

²⁶ M. Turzyna: *Potrójne więzy kobiety. Więzy miłosne*. „Nowe Słowo” 1905, nr 16, s. 322-323.

²⁷ E. L.: *Rozwój gospodarstwa domowego i jego reforma*. „Nowe Słowo” 1903, nr 20, s. 466.

²⁸ M. Turzyna: *Mężna niewiasta V. W pracy zawodowej*. „Nowe Słowo” 1903, nr 23, s. 530; M. Turzyna: *Wyzwolenie ekonomiczne kobiety*. „Nowe Słowo” 1902, nr 7, s. 161-165; E. L.: *Rozwój gospodarstwa domowego i jego reforma*. „Nowe Słowo” 1903, nr 20, s. 467. Te same argumenty służą „Nowemu Słowu” do wykazania zdolności kobiet do wykonywania wszystkich zawodów – pierwotna kobieta wykonywała wszystkie możliwe prace, współczesne kobiety dysponują więc w mniemaniu publicystów i publicystek niesamowitym potencjałem, który powinien zapocentrować w pracy zawodowej. Zob. M. Turzyna: *Mężna niewiasta V. W pracy zawodowej*. „Nowe Słowo” 1903, nr 23, s. 529.

²⁹ K. Schirmacher: *Praca kobiet i ochrona robotnicza*. „Nowe Słowo” 1903, nr 15, s. 337-340; K. Schirmacher: *Praca kobiet i ochrona robotnicza II*. „Nowe Słowo” 1903, nr 16, s. 367.

³⁰ M. Turzyna: *Kobieta współczesna*. „Nowe Słowo” 1902, nr 5, s. 107-108.

³¹ M. Turzyna: *Walka idei III. Walka o byt i prawa człowieka*. „Nowe Słowo” 1904, nr 21, s. 481.

EWOLUCYA KOBIETY

*Bezwzględnym skutkiem ewolucji fizycznej kobiety jest jej ewolucja w społeczeństwie i w rodzinie*³².

W ujęciu „Nowego Słowa” procesowi ewolucji podlega niemal wszystko. Rozwój instytucji społecznych, takich jak małżeństwo, pozycja kobiety, czy wreszcie system wychowania przebiega analogicznie do ewolucji gatunków biologicznych. „Nowe Słowo” winą za niesprawiedliwą terażniejszość obarcza mężczyzn – konstruktorów cywilizacji, która różnicuje społeczeństwo ze względu na płeć, faworyzując jednych a blokując działania drugich. Zgodnie z zasadami ewolucji, wynikające z przeszłości wadliwe elementy konstruujące rzeczywistość znikną, aby ustąpić miejsca nowym, lepszym elementom. Kobiety funkcjonują tu jako koło zamachowe postępu, gdyż *Ludzkość na tyle już postąpiła w tym kierunku, że właśnie nadszedł czas, by kobieta znalazła się na stanowisku decydującym i mogła pchnąć dalej sprawę postępu ludzkości, na wyższy stopień doskonałości*³³. Chociaż rozwój kobiety jest tu opisywany jako powolny, przełom ma nastąpić we współczesnych autorkom „Nowego Słowa” czasach, ponieważ szeroko rozumiany ruch kobiecy przyjął gwałtowną formę, która domaga się należnego kobietom miejsca w społeczeństwie³⁴. Przejęcie kontroli w społeczeństwie przez kobiety ma zapewnić społeczeństwu omijanie *prądów uwsteczniających* i ciągły rozwój, zmierzający ku coraz doskonalszym formom, gdyż *postęp i rozwój nie mają końca i granic*³⁵. Feministki wierzą w postęp ruchu ku zwycięstwu i widzą pierwsze pozytywne konsekwencje jego funkcjonowania (zwiększanie się świadomości kobiet, co do przysługujących im praw), chociaż nie brak w czasopiśmie gorzkich słów krytyki adresowanych do kobiet o poglądach konserwatywnych (*Same niezdolne dzisiaj do odgrzebania w sobie istoty ludzkiej, upodłone w niewolnictwie, samice ludzkie, z tajoną zazdrością pomagają mężczyźnie w ujarzmianiu dążących do wyzwolenia siostr własnych*³⁶).

Ewolucja ewolucją, publicystkom towarzyszy jednak głęboka świadomość indywidualnej konieczności przyjęcia przez kobiety postawy aktywnej (*Kobieta współczesna zrozumiała (...), że ewolucja ta dokonać się musi jej własnym wysiłkiem, jej własną wolą, jej własną energią*³⁷). Pozostaje tylko pytanie, jak w nowej sytuacji odnajdą się mężczyźni, którzy wcale nie mają zamiaru oddawać kobietom dzierżonej do tej pory palmy pierwszeństwa, a co więcej, na pewno dobrowolnie nie zrzekną się pozycji panów i władców. Publicystyka „Nowego Słowa” jasno i dobitnie opisuje relacje damsko–męskie i przenikliwy czytelnik nie będzie się mógł oprzeć wrażeniu, że koncepcja ujmowania wzajemnych stosunków między obiema płciami jako walki płci jest koncepcją mało oryginalną. Marksistowskie, a raczej Engelsowskie inspiracje są tu pewne. Walka płci jako walka klas, krytyka nieproduktywnej części społeczeństwa, zainteresowanie tzw. kwestią robotniczą i wyjątkowa wrażliwość na sytuację robotnic galicyjskich – widmo komunizmu krąży nad krakowskimi feministkami. A z drugiej strony, postrzeganie wzajemnych relacji między mężczyznami i kobietami jako walki płci przynosi też, oczywiście, skojarzenie z Darwinem. U początków XX stulecia łączność między tymi dwoma nurtami rozpoznania świata nie jest niczym niezwykłym. W

³² K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 3, s. 56.

³³ Z. Strzetelska: *Pierwiastek żeński w kulturze współczesnej*. „Nowe Słowo” 1903, nr 22, s. 512. Por. M. C. Przewózka: *O idei ruchu kobiecego w świetle idei postępu*. „Nowe Słowo” 1904, nr 22, s. 499-504; M. C. Przewózka: *O idei ruchu kobiecego w świetle postępu*. „Nowe Słowo” 1904, nr 23, s. 531-535.

³⁴ M. Turzyna: *Mężna niewiasta IV. W gospodarstwie domowym*. „Nowe Słowo” 1903, nr 22, s. 505-507. Por. K. Gottlieb: *Ewolucja kobiety*. „Nowe Słowo” 1904, nr 2, s. 35.

³⁵ M. Wroński: *Korespondencja*. „Nowe Słowo” 1905, nr 16, s. 330.

³⁶ K. Bujwidowa: *Wykształcenie kobiet*. „Nowe Słowo” 1903, nr 1, s. 3.

³⁷ M. Turzyna: *Kobieta współczesna*. „Nowe Słowo” 1902, nr 5, s. 108. Por. M. Turzyna: *Nowe zadania kobiety współczesnej*. „Nowe Słowo” 1902, nr 19, s. 449-450.

„Nowym Słowie” walka płci, angażująca wszystkie siły fizyczne, przypomina dzisiejszemu czytelnikowi nie tylko koncepcję „ślepej walki o byt”, ale i Darwinowskie (a ściślej – Spencerowskie) założenie o przeżyciu najsilniejszego. W rozumieniu krakowskich feministek walka płci miała trwać od zawsze ((...) *toczy się walka płci – poza którą zawsze spostrzegać się daje tęsknota i dążenie do stworzenia harmonii między mężczyzną a kobietą*³⁸), a przyczyną zniewolenia płci pięknej była jej fizyczna słabość. Mechanizmem, rządzącym rozwojem wszystkich społeczeństw, są stosunki każdorazowej zależności słabszego od silniejszego³⁹. W pewnym sensie, jak argumentuje się na łamach czasopisma, nieustająca walka płci ma swój pozytywny efekt – wytwarza niezbędne do tej walki siły.

Feministki początków XX wieku z pewnością wykorzystują zdobycze ewolucjonizmu świadomie. Traktują go wybiórczo i dla swoich potrzeb adaptują tylko te fragmenty dorobku uczonych, które mogą umacniać ich argumenty i przekonywać o słuszności postulatów wysuwanych przez ruch kobiecy. Ten dyskurs feministyczny niejednokrotnie żongluje pojęciami, naginając ich znaczenie do swoich potrzeb (np. poligamia). Z tekstów opublikowanych w dwutygodniku wyłania się, mimo wszystko, niespójny i niekonsekwentny w wielu momentach obraz ewolucjonizmu jako pewnej koncepcji teoretyzującej procesy społeczne. Raz pisze się o umiejętnościach i pewnych cechach kobiecych (czy też męskich) jako przekazywanych genetycznie, aby za chwilę krytykować współczesną publicystyce kulturę i obowiązujący powszechnie model wychowania, który nie wykształca stosunków społecznych „na miarę czasów”.

Najbardziej charakterystyczną bodajże rysą myślenia artykułowanego na łamach „Nowego Słowa” w kontekście ewolucjonizmu jest myślenie o nim jak o procesie celowym. W mniemaniu tej publicystyki, w toku zmian, zachodzących w świecie biologicznym i kulturowym, przebiegających zgodnie z Darwinowskim schematem, nie ma miejsca na przypadkowość. Wielokrotnie podkreśla się tutaj, że bliski jest kres epoki rządzonej przez mężczyzn. Nadchodzi era kobiet! Celem, do którego zmierzają zmiany w świecie społecznym jest przede wszystkim równouprawnienie, a w świetle niektórych tekstów, kobiety–cywilizatorki porzucą bierną postawę i przejmą wręcz kontrolę nad społeczeństwem. To właśnie dzięki kobietom jest możliwy jego rozwój (*Ludzkość na tyle już postąpiła w tym kierunku, że właśnie nadszedł czas, by kobieta znalazła się na stanowisku decydującym i mogła pchnąć dalej sprawę postępu ludzkości, na wyższy stopień doskonałości*⁴⁰), rozwój ku coraz doskonalszym formom (*Wszak cały duchowy i kulturalny postęp ludzkości ściśle jest z wyrazem kobieta związany*⁴¹). Publicystyka „Nowego Słowa” owe coraz doskonalsze formy życia społecznego utożsamia z powodzeniem ruchu kobiecego i wypełnieniem jego postulatów. Co potem? Ewolucjonistyczne poglądy zwolenników równouprawnienia płci zakładają linearny pochod form życia społecznego ku formom coraz doskonalszym, formom zdominowanym przez kobiety. Czy możliwe jest istnienie jeszcze lepszego świata niż ten, którym rządzą kobiety?

FEMINISTKI – EWOLUCJONISTKI, FEMINIŚCI – EWOLUCJONIŚCI. STRATEGIE PUBLICYSTYKI „NOWEGO SŁOWA” – Streszczenie

Artykuł prezentuje stanowisko polskich feministek początków XX wieku, które świadomie posługiwały się dorobkiem ewolucjonistów, przywołując go i stosując dla własnych, ideologicznych

³⁸ M. Turzyna: *Harmonia społeczna I. Walka płci*. „Nowe Słowo” 1904, nr 13-14, s. 289. Por. M. Turzyna: *Walka idei*. „Nowe Słowo” 1904, nr 19, s. 433; M. Turzyna: *Walka idei III. Walka o byt i prawa człowieka*. „Nowe Słowo” 1904, nr 21, s. 482.

³⁹ M. Turzyna: *Harmonia społeczna I...*, s. 290.

⁴⁰ Z. Strzetelska: *Pierwiastek żeński w kulturze współczesnej*. „Nowe Słowo” 1903, nr 22, s. 512.

⁴¹ Z. Strzetelska: *Pierwiastek żeński w kulturze współczesnej*. „Nowe Słowo” 1903, nr 22, s. 509.

celów. Na przykładzie dwutygodnika „Nowe Słowo”, wydawanego w Krakowie w latach 1902 – 1907, wykazano tu, że wczesny dyskurs feministyczny wybiórczo i selektywnie adaptował dokonania XIX. wiekowej myśli przyrodoznawczej. Ujawniono, w jaki sposób publicystyka kobieca wykorzystywała wyłącznie te elementy dorobku Darwina, Morgana czy Bachofena, które mogły posłużyć wyjaśnieniu przeszłości, która nie tylko ukształtowała męską dominację, ale i uczyniła kobiety podrzędną częścią społeczeństwa. Autorka dekonstruuje metody posługiwania się przez feministki koncepcją ewolucji (pojmowanej przez nie jako proces celowy), eksponuje też te punkty ich dociekań, które zmierzają ku budowaniu nowej relacji między płciami, opartej tym razem na przewodniej roli kobiety.

FEMINISTS – EVOLUTIONISTS. MALE FEMINISTS – EVOLUTIONISTS. STRATEGIES OF THE JOURNALISM OF ‘NOWE SŁOWO’ – Summary

The author of this paper proves that feminists from the beginning of the 20th century were consciously using the ideas of evolutionists as a certain ideological strategy. The analysis of “Nowe Słowo” biweekly published in Cracow between 1902 and 1907 proves that the early feminist discourse drew on the findings of the 19th century natural history thought in a selective way. The female publicists were only using those parts of the works by Darwin, Morgan or Bachofen which could be used to explain the past, which not only shaped the masculine domination but also made women the inferior part of the society. The author deconstructs the methods of exploiting the concept of evolution by feminists (understood by them as a purposeful process) and exposes what was aimed at building new relations between the two sexes, based this time on a leading role of the woman.